


Łukasz Zaorski-Sikora  <https://orcid.org/0000-0003-3404-0994>
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
e-mail: lzaorski@ahelodz.pl

Umberto Eco, *Migracje i nietolerancja* – recenzja Umberto Eco, *Migration and intolerance* – book review

https://doi.org/10.25312/2391-5145.15/2020_08lzs_R

Zmarły w 2016 roku Umberto Eco był włoskim semiologiem, filozofem, mediewistą, badaczem kultury popularnej oraz autorem wielu felietonów. Do najważniejszych jego prac eseistycznych należą: *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, *Nieobecna struktura*, *Lector in fabula: współdziałanie w interpretacji tekstów narracyjnych*, *Semiotics and the Philosophy of Language*, *Semiologia życia codziennego*, *Interpretacja i nadinterpretacja*, *Pięć pism moralnych*, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*. Studia nad estetyką zaowocowały m.in. *Sztuką i pięknem w średniowieczu*, a nad teorią literatury – *Sześcioma przechadzkami po lesie fikcji*. Najważniejsze teksty publicystyczne Eco pomieścił w zbiorach: *Diariusz najmniejszy* oraz *Zapiski na pudełku od zapalek*. Najbardziej znane dzieło jego autorstwa to jednak *Imię róży* – klasyczna powieść postmodernistyczna, która poza wątkiem detektywistycznym łączy w sobie elementy rozważań z zakresu semiotyki, traktatu filozoficznego, badań biblijnych, analizy kultury średniowiecza oraz teorii literatury.

Migracje i nietolerancja to niewielki zbiór tekstów i wystąpień Eco, które – pomimo iż pochodzą sprzed kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat – podejmują tematy i zagadnienia nadal aktualne i ważne. Co więcej, bez problemu możemy zastosować przyjętą w nich perspektywę do interpretacji wydarzeń bieżących, takich jak migracja do Europy ludności z Afryki i Bliskiego Wschodu.

Pierwszy esej jest fragmentem wykładu, który włoski semiolog wygłosił już w 1997 roku w Wenecji podczas zjazdu poświęconego perspektywom XXI wieku. Drugi powstał w tym samym roku na bazie wstępu do Międzynarodowego Forum o Nietolerancji powołanego w Paryżu przez Académie Universelle des Cultures. Trzeci pochodzi z roku 2012 i jest skróconą wersją wystąpienia na uniwersytecie w Nijmegen. Czwarty zaś to wprowadzenie do antologii prezentującej dorobek stowarzyszenia Transculturala,

która ukazała się w roku 2011. Wszystkie zostały wybrane ze względu na ich związek z tematyką migracji i nietolerancji i w założeniu miały prowokować do zmierzenia się z włoską czy też szerzej – europejską historią oraz obecną w nich aksjologią.

Eco z typową dla siebie erudycją i lekkością rozważa współczesne oraz historyczne implikacje migracji powodujących mieszanie oraz ścieranie się kultur i tradycji. W takim kontekście analizie poddane zostają pojęcia, takie jak fundamentalizm, rasizm czy integralizm. Perspektywa, którą proponuje autor *Imienia Róży*, wykracza jednak poza klasyczne, słownikowe wykładnie. Dlatego też stara się zdefiniować podjęte zagadnienia od podstaw i rozpoczyna od wyjaśnienia różnic między migracją i imigracją. Eco jest bowiem przekonany, że Europa w trzecim tysiącleciu stanie się ostatecznie kontynentem wielorasowym („kolorowym”). Odróżniając zatem imigrację od migracji, twierdzi, że pierwszą można kontrolować, planować i ograniczać, gdy tymczasem druga to żywioł, który trudno zatrzymać. Wykazując się filozoficzną dociekliwością, rozważa przede wszystkim zmiany zachodzące w świadomości Europejczyków i w obrębie europejskiej kultury. Stąd też pyta: Czy wielkie migracje prowadzą do zaniku elementów tradycji europejskiej? Czy rozmaite kultury wypierają jedna drugą, czy tworzą nową jakość? Jak widzą się przedstawiciele różnych kultur? Eco zauważa, że w przeszłości miały miejsce migracje, które istotnie zmieniały kulturę. Przykładem mogą być migracje ludów nazywanych barbarzyńskimi, które zalały Cesarstwo Rzymskie i powołały do życia nowe kultury, nazywane rzymsko-barbarzyńskimi lub rzymsko-germańskimi.

Dlatego też Eco przewiduje, że współczesna Europa może się upodobnić do Nowego Jorku, gdzie „mamy do czynienia z zaprzeczeniem koncepcji tygla, *melting pot*, współistnieją tam różne kultury, od Portorykańczyków do Chińczyków, od Koreańczyków do Pakistańczyków; niektóre grupy zlały się ze sobą (jak Włosi z Irlandczykami, Żydzi z Polakami), inne pozostają osobno (w odrębnych dzielnicach, mówiąc odrębnymi językami i praktykując odrębne tradycje), a wszystkie spotykają się na gruncie wspólnych praw i jednego wspólnego języka wehikularnego, czyli angielskiego, którym każda posługuje się w niedostateczny sposób. Weźcie, proszę, pod uwagę, że w Nowym Jorku, gdzie ludność zwana białą znajdzie się niebawem w mniejszości, 42 procent białych to Żydzi, a pozostałe 58 procent jest najrozmaitszego pochodzenia, natomiast WASPs (biali anglosascy protestanci) stanowią wśród nich mniejszość (bo są też katolicy polscy, włoscy, hispanoamerykańscy, irlandzcy itd.)”¹. Takie zderzenie czy też wymieszanie kultur jawi się w Europie jako proces nieunikniony, a rasiści powinni być rasą wygasającą.

W rozważaniach dotyczących nietolerancji najwięcej kontrowersji wśród czytelników wzbudziła myśl Eco, zgodnie z którą najokropniejszą nietolerancją jest nietolerancja biedaków będących głównymi ofiarami różnicy. Jak czytamy: „Wśród bogatych nie ma rasizmu. Bogaci mogą być autorami doktryn rasistowskich, ale to biedni wprowadzają je w o wiele bardziej niebezpieczną praktykę”². Dlatego też jako najbardziej niebezpieczne źródło nietolerancji autor *Imienia Róży* wskazuje jednak elementarne popędy, które są całkowicie odporne na racjonalne argumenty. Jak zauważa: „Podstawy teoretyczne

¹ U. Eco, *Migracje i nietolerancja*, Noir sur Blanc, Warszawa 2020, s. 14.

² Ibidem, s. 25.

Mein Kampf można obalić całym zestawem niemal podstawowych argumentów, ale zawarte tam myśli przetrwały i przetrwają jakiegokolwiek obiekcje, ponieważ owa książka bazuje na nietolerancji prymitywnej, nieczulej na wszelką krytykę³. W takiej perspektywie uczenie tolerancji dorosłych, którzy strzelają do siebie z przyczyn etnicznych lub religijnych, to strata czasu. Na taką naukę jest już po prostu w tym przypadku za późno. Nietolerancję prymitywną zwyciężyć można jedynie u jej podstaw, poprzez stałą edukację od wczesnego dzieciństwa, zanim stanie się nawykiem i na stałe wpisze w ludzką psychikę.

Tomik ma jedynie 42 strony, a jego przeczytanie zajmuje około 40 minut. Może to być uznane za słabość – czytelnik odczuwa pewien niedosyt. Jednocześnie tekst niewątpliwie inspiruje do refleksji – być może poszukiwanie harmonii między narodami nie musi oznaczać dążenia do jednolitości i rozważań nad tym, czego każdy musi się wyrzec, a jest raczej próbą wzajemnego zrozumienia tego, co nas dzieli i zaakceptowania tej różnorodności bez agresji. Doskonale ujmuje to cytowany przez Eco Zhao Tingyang: „Każda rzecz zmarnieje, jeżeli stanie się dokładnie tożsama z innymi [...]. Dzięki harmonii rzeczy rozkwitają, jednolitość sprawia, że marnieją”⁴.

³ Ibidem, s. 24.

⁴ Ibidem, s. 42.